

Omraam Mikhaël Aïvanhov

Święta Wielkanocne

„Jestem zmartwychwstaniem i życiem”

308 Po



WYDAWNICTWO PROSVETA

I

Ciało fizyczne nie zmartwychwstaje

Boże Narodzenie i Wielkanoc to dwa najważniejsze święta chrześcijan. Pierwsze ma miejsce na początku zimy, drugie na wiosnę. Dlaczego? Nie wiemy nic dokładnego o narodzeniu Jezusa, podczas gdy data świąt wielkanocnych zmienia się każdego roku. Obchodzi się je na wiosnę w pierwszą niedzielę po pełni księżyca. Z czym łączą się te daty?

W rzeczywistości miejsce tych świąt w kalendarzu każe nam rozumieć, że mają one znaczenie symboliczne w odniesieniu do życia przyrody. Ci, którzy dawno temu ustalili te daty, posiadali ogromną wiedzę; znali relacje, które istniały między objawieniem duszy ludzkiej, a zjawiskami przyrody, która jest jak dusza ludzka, esencją boską. Medytowali oni głęboko życie Jezusa i Jego naukę i zrozumieli identyfikowanie się zasady

kosmicznej z Chrystusem. Nastąpiło w nim idealne spotkanie życia duchowego z życiem przyrody i życiem wszechświata.

A potem przyszli inni: teologowie, papieże, kardynałowie, którzy albo naprawdę nie zrozumieli, albo nie chcieli zrozumieć różnicy między Jezusem człowiekiem, a rzeczywistością kosmiczną, gdyż poprzez identyfikację z Chrystusem Jezus stał się wyrazicielem życia. Zostało pomieszczone to, co należy do świata fizycznego i to, co do świata symbolicznego. I jeśli chrześcijanie mają ciągłą potrzebę, aby widzieć niezwykłości w życiu Jezusa (narodziny przez poczęcie z Ducha Świętego, zmartwychwstanie w trzy dni po śmierci), to dlatego, że jeszcze nie poznali co to jest naprawdę życie duchowe, ani jak ono jest związane z życiem natury.

Chcąc odróżnić się – jak to tylko jest możliwe – od kultu, jaki charakteryzował siły natury, chrześcijaństwo odcięło żywotną łączność z wszechświatem. Dlatego nawet teraz wymyka się chrześcijanom głęboki sens religii. Świętują oni narodzenie Jezusa 25 grudnia, a zmartwychwstanie na wiosnę i nie bardzo wiedzą dlaczego? Tylko niektórzy wtajemniczeni, posiadający prawdziwą wiedzę o symbolach widzą w narodzinach i zmartwychwstaniu Jezusa procesy, które łączą się z kosmosem i są jakby drzwiami do wszechświata.

Boże Narodzenie i Wielkanoc reprezentują dwie strony zjawisk księgi natury. I tak powinniśmy medytować życie Jezusa. Był On rzeczywiście osobistością historyczną, ale nie jest pewne, w którym miejscu życia powinniśmy się zatrzymać, gdzie się urodził, kto był jego ojcem, matką, jaka była jego droga do Judei, Galilei, Samarii, które przemierzał, kim byli mężczyźni i kobiety, które spotykał. I niczemu nie służy zastanawianie się nad różnymi cudownymi zdarzeniami jego życia, tak jakby prawa natury nie miały na to żadnego wpływu. Trzeba, aby było to całkiem jasne: wyższość Jezusa nie wiąże się z tym, że wymyka się prawom natury, ale przeciwnie, z tym, że umie je czytać, interpretować i wprowadzać w wewnętrzne życie.

Każdego roku, na wiosnę chrześcijanie obchodzą święto Wielkanocy. Można o tym przeczytać we fragmencie Ewangelii, św. Marka (R.16, 1-7), która relacjonuje zmartwychwstanie Jezusa. „Po upływie szabat, Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło. A mówiły między sobą: „Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu? Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień był już odsunięty,

a był bardzo duży Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. Lecz on rzekł do nich: „Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma go tu. Oto miejsce gdzie go złożyli. Lecz idźcie, powiedzcie jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam go ujrzycie, jak wam powiedział”.

A teraz posłuchajmy czego Kościół uczy chrześcijan? Uczy, że tak samo jak Jezus umarł i zmartwychwstał, na koniec czasów zmartwychwstaną i wyjdą z grobów wszyscy umarli, aby być osądzonymi: źli będą skazani na wieczne męki, a dobrzy zakosztują wiecznego błogosławieństwa.

A więc od początku historii ludzkości tzn. od milionów lat wszyscy umarli czekają w ciałach fizycznych na zmartwychwstanie, aby być osądzonymi. Ale ja nie wierzę w to zmartwychwstanie. Dlaczego? Bo gdy człowiek umiera, składa się go do ziemi (zostawmy na boku praktykę spalania), i przechodzi on ten sam proces jak książki, czy druki; które niszczeją. Kiedy człowiek się inkarnuje, anioły czterech elementów komponują jego ciało z wody, powietrza, ognia i ziemi. A kiedy człowiek umiera, ciało się rozkłada, a po pewnym czasie pozostają tylko kości, a potem i one

znikają. Gdzie są te elementy, z których składało się ciało? One wracają do wody, powietrza, ognia i ziemi. Stamtąd będą kiedyś powołane do utworzenia nowego ciała.

A więc w jakich ciałach umarli zmartwychwstaną na koniec czasów skoro te same materiały posłużą do uformowania wielu pokoleń? Aby zrekonstruować jedne trzeba unicestwić inne i to właśnie cały wszechświat, który ulegnie takiemu rozkładowi w końcu wróci do każdej cząsteczki swego ciała.

I w końcu, gdy się pomyśli o tych wszystkich potworach, zabójcach, oprawcach, którzy żyli na ziemi, o tych wszystkich, którzy byli chorzy, zgangrenowani, syfilityczni, to jakież spektakl byłby, gdyby się pojawili w dzień zmartwychwstania wlekąc się, by być osądzonymi?! Niezwykły sąd! A od kiedy ludzkość istnieje, ile miliardów ludzi się urodziło i zmarło? Nawet nie można by się doliczyć! Gdzie można by ich umieścić jak przyjdą? Nie znalazłoby się tyle miejsca!

Pytam was esteci jak widzielibyście taką perspektywę, aby zobaczyć wszystkich tych ludzi z krwi i kości ściśniętych jednych przy drugich? I jak mi żal sędziów niebiańskich. Mój Boże, jaka perspektywa! I jeśli wszystko ma być zrekonstruowane, jak można by znieść ten odór?

Jak można by sądzić kogoś, kogo zapachu się nie zna? Wiem, że między tym tłumem znajdzie się kilku świętych, proroków, ale to mniejszość, oni znikną w środku tego oceanu ludzkiego.

Biedni chrześcijanie! Są zachwyceni, że pewnego, pięknego dnia cała ta ludzkość zmartwychwstanie! Ich wujkowie, ciotki, dziadkowie. Chwilowo ta wielka ilość zmarłych czeka w bezruchu; od milionów lat śpią w grobach. Pokażcie mi taką szkołę leniuchów, którą Pan wymyślił; jaką On ma cierpliwość trzymając wszystkich tych ludzi w bezruchu przez tak długi czas, bez służenia czemuś. Co na to ekonomia kosmiczna? Jak Bóg, który jest tak aktywny może tolerować taki bezruch? On, który bez ustanku tworzy nowe nieba i nigdy nie odpoczywa! Powiecie, że według *Księgi Rodzaju* odpoczął siódmego dnia. Tak, ale ten odpoczynek był w rzeczywistości inną pracą. Jestem zdziwiony jak wierzący rozumieją te sprawy.

Zmartwychwstanie ciała jest jednym z dogmatów chrześcijaństwa, ale nie trzyma się to logiki i żadnego sensu. Ciało nie zmartwychwstaje, bo umarli nie zmartwychwstają. Śmierć fizyczna jest procesem definitywnym. Żaden umarły nie może zmartwychwstać w ciele fizycznym. Jeśli wydawało się czasem, że ktoś był wskrzeszony z martwych to dlatego, że on naprawdę nie umarł.

Nawet, gdy mówi się, że ktoś umarł, życie go całkiem nie opuściło. Dowodem na to jest to, że jego komórki są jeszcze żywotne, bo można przeszczepić jego organy innemu człowiekowi. A zdarzało się dawniej, że za umarłego uważano kogoś, kto był w letargu. Dlatego uważano, że gdy się obudził, to zmartwychwstał, ale on nie był martwy.

Powiecie, że Jezus przywracał życie. *Ewangelia* opowiada o Łazarzu, córce Zaira i innych. W rzeczywistości, jeśli przywrócił im życie to dlatego, że nie byli całkiem martwi. A więc to nie był cud?” – spytacie. Ależ tak! Bo aby to uczynić Jezus musiał być nie tylko bardzo czysty, ale także posiadać wyjątkowe możliwości.

Kiedy oznajmiono Zairowi, zwierzchnikowi synagogi, że jego córka umarła, Jezus powiedział: „Nie płaczcie, ona nie umarła, ale śpi”. A o Łazarzu powiedział: „Łazarz, mój przyjaciel śpi, ja go obudzę”. W rzeczywistości nie byli oni martwi, jednak żeby obudzić z tego „snu” trzeba było sił Jezusa. W przypadku, kiedy srebrny, fluidyczny sznur, który wiąże duszę z ciałem fizycznym, nie jest jeszcze przerwany, można powołać dusze, aby wróciła do ciała. Lecz jak sznur jest przerwany, to koniec, człowiek umiera i żaden rytuał magiczny, żadna siła duchowa nie może mu przywrócić życia. Dusza nie wraca, lecz idzie do innego świata.

Trzeba, aby było to całkiem jasne. Jeśli człowiek naprawdę umiera, to już nie zmartwychwstaje, nie wraca do świata żywych. To prawo dotyczy wszystkich, nawet Jezusa. A więc po zdjęciu z krzyża i pochowaniu Jezus wstał z grobu, bo nie umarł. Ale spytacie: „Jak po ukrzyżowaniu mógł nie być martwy?” Jeśli po wyjściu z grobu spotkał Marię Magdalenę i uczniów, to znaczy, że nie umarł; jest to niezwykle, ale można to wytłumaczyć. Nie tylko w tej inkarnacji, ale w dawniejszych, Jezus wykonał olbrzymią pracę nad sobą i wszystkimi komórkami swego ciała. Były tak ożywione, oczyszczone i oświetlone, że mogły stawiać opór dręczącemu cierpieniu i ukrzyżowaniu. Srebrny sznur nie został przerwany i jego bliscy przyjaciele przyszli, by wyleczyć jego rany.

Od dwóch tysięcy lat w oparciu o *Ewangelie* i *Dzieje Apostolskie* Kościół naucza, że Jezus umarł na krzyżu, potem zmartwychwstał i wstąpił do nieba, ale tak w istocie nie było. Żałuję szczerze, że jestem zmuszony zaszokować, albo zburzyć świadomość chrześcijan, ale tak w rzeczywistości nie było.

Co się wie o życiu Jezusa? *Ewangelie* nic nie mówią o jego życiu między 12 a 30 rokiem życia. Jest olbrzymia pustka i niektórzy próbowali ją wypełnić, wskazując różne przypuszczenia,

stwarzając różne legendy. Według jednych Jezus pozostał w Palestynie, według innych podróżował do Indii i Egiptu.

Istnieją pisma świadczące o pobycie Jezusa w Indiach. Kiedy byłem tam po raz pierwszy pokazano mi książkę, która jest starannie przechowywana w klasztorze w Ladakh. Kopię znalazłem także w klasztorze w Kalkucie. Aby móc ją przeczytać musiałem codziennie przychodzić do opactwa, gdyż zakonnicy nie pozwalali jej wypożyczać. Przeczytałem tę książkę w języku angielskim. Opowiada ona jak bardzo młody człowiek imieniem Isa przybył z Palestyny z karawaną do Indii. Przez kilka lat studiował i musiał w tym celu odwiedzać braminów; w końcu sprzeciwił im się zarzucając im kastowość, zeszytywnienie, surowość i brak miłości. Bramini wściekli zaczęli go prześladować. Po kilku latach wrócił do Palestyny i rozpoczęło się to, co znamy z *Ewangelii* i doprowadziło do ukrzyżowania. Ale na tym nie koniec. *Ewangelia* mówi też jak Jezus, który miał doświadczyć cierpienia ukrzyżowania wrócił do Indii wraz ze swoją matką i apostołem Tomaszem, który żył w Kaszmirze i tam umarł w późnej starości.

Nadejdzie czas, kiedy badacze będą mogli wytłumaczyć wszystkie wydarzenia, które miały miejsce i były związane z życiem Jezusa.

Pozostawiam im stronę historyczną, gdyż historia nie jest moim powołaniem. Jest dziedzina, która interesuje mnie o wiele bardziej. Niech specjaliści poświęcają czas na poszukiwania manuskryptów i śladów archeologicznych. Ja skoncentruję się na źródłach i powiem to, co wiem z prawdziwej wiedzy wtajemniczonych. Do innych należą potwierdzenia świadectw historycznych.

Kto wiedział, co naprawdę zdarzyło się z Jezusem po tym, kiedy Józef z Arymatei poprosił Piłata o ciało Jezusa, aby go złożyć w grobie? To nie jest możliwe do opowiedzenia... Ale uwierzono, że Jezus umarł, jednak chrześcijanie nie mogli uznać za prawdę, że Jezus jedyny syn Boga umarł na krzyżu, oni utrzymywali, iż zmartwychwstał. Niestety nie takie okazało się ich wyobrażenie.

Powiecie: „Jeśli nie jest prawdą to, co Kościół od wieków naucza o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, chrześcijanie nie mają po co święcić Wielkanocy!” W istocie tak, ponieważ rzeczywistość historyczna to jedna rzecz, a rzeczywistość duchowa to co innego. To prawda, że Jezus został ukrzyżowany, ale czy umarł na krzyżu czy nie, czy zmartwychwstał czy nie, to nie zmienia nic w tym, co powinno być dla nas istotne. A istotne jest zrozumienie, że zmartwychwstanie, prawdziwe zmartwychwstanie w sensie wtajemniczenia

jest procesem psychicznym, duchowym. Nie ma zmartwychwstania ciała; kiedy człowiek raz umrze, to koniec z jego ciałem fizycznym. Żeby zmartwychwstać człowiek musi być żywy i wykonać niestrudzoną pracę nad sobą samym, bo w nim jest śmierć: jego słabości, ułomności i to nad tą śmiercią trzeba zatriumfować.

Tegoż autora:

Wydania kieszonkowe

- 203 Wychowywanie zaczyna się przed urodzeniem
- 204 Joga odżywiania
- 205 Siła seksualna lub uskrzydłony smok
- 211 Wolność, zwycięstwo ducha
- 214 Przyszłość ludzkości, galwanoplastyka duchowa
- 223 Twórczość artystyczna i twórczość duchowa
- 224 Potęga myśli
- 225 Harmonia i zdrowie
- 227 Złote reguły codziennego życia
- 230 Niebiańskie miasto, komentarze do Apokalipsy
- 233 Przyszłość młodzieży
- 241 Kamień filozoficzny – od Ewangelii do traktatów o alchemii
- 244 Chodźcie, dopóki macie światłość

Twarda oprawa

- Tom 13 Nowa ziemia – Metody, ćwiczenia, formuły, modlitwy

Broszury

- 308 Święta Wielkanocne
- 318 Prawdziwa praca matki podczas ciąży
- 402 Spirytualista w społeczeństwie
- 403 Bądź panem własnego szczęścia

Dystrybutor w Polsce

POLSKA

WENA STUDIO TWÓRCZEJ EKSPRESJI

ul. Grunwaldzka 519 B/6, 62-064 Plewiska

tel. 61 843 65 25

e-mail: biuro@wenastudio.pl

www.wenastudio.pl

Wydawca – Dystrybutor

FRANCJA

EDITIONS PROSVETA S.A.

Z.A. Le Capitou - B.P. 12

F - 83601 Fréjus CEDEX (France)

Tel. (33) 04 94 19 33 33 – Fax (33) 04 94 19 33 34

NIEMCY

PROSVETA Verlag GmbH

Heerstrasse 55 – 78628 Rottweil

Tel. (49) 741-46551 – Fax. (49) 741-46552

e-mail: info@prosveta.de

AUSTRIA

HARMONIEQUELL VERSAND

Hof 37 – A- 5302 Henndorf am Wallersee

Tel. / fax (43) 6214 7413

e-mail: info@prosveta.at

CZESKA REPUBLIKA

PROSVETA TCHEQUE

Ant. Sovy 18 – České Budejovice 370 05

Tel / Fax: (420) 38-53 10 227

e-mail: prosveta@iol.cz

WIELKA BRYTANIA

PROSVETA, The Doves Nest

Duddleswell Uckfield,

East Sussex TN22 3JJ

E-mail: info@prosveta.co.uk